

Piotr Perkowski, *Gdańsk — miasto od nowa. Kształtowanie społeczeństwa i warunki bytowe w latach 1945–1970*, Słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2013, s. 531.

Piotr Perkowski należy do pierwszego pokolenia polskich badaczy, których zarówno edukacja, jak i socjalizacja naukowa przypadła na okres po 1989 r., w warunkach nie tylko pełnej swobody twórczej, lecz także nieskrępowanego przepływu wiedzy, nowych pomysłów i trendów, i — co chyba najważniejsze — podmiotowego uczestnictwa w (dosłownie) światowym życiu naukowym. Należy przyznać, że Perkowski możliwości te w pełni wykorzystał i dzisiaj należy do grupy najciekawszych chyba specjalistów zajmujących się dziejami społecznymi powojennej Polski. Świadomie nie piszę „historyków”, gdyż ich aktywność wyraźnie przekracza tradycyjne granice historiografii — wykorzystują doświadczenia i instrumentarium socjologii, antropologii kulturowej, psychologii, literaturoznawstwa, sięgają po tematy dalekie od dominujących jeszcze dwie dekady temu ujęć polityczno-faktograficznych. Głęboka refleksja teoretyczna nie kłóci się z pisanem tekstów naukowych w sposób przystępny, jednocześnie bez szkody dla ich jakości. Potwierdza to w dużej mierze recenzowana praca.

Obszerna monografia została oparta na szerokiej kwerendzie archiwalnej w Gdańsku i Warszawie, źródłach drukowanych, pamiętnikarskich, wywiadach, literaturze pięknej, prasie, materiałach filmowych, nie wspominając o wielojęzycznej literaturze przedmiotu czy nieopublikowanych pracach licencjackich i magisterskich. Należy podkreślić zarówno wykorzystanie materiałów tak niekonwencjonalnych, jak kroniki szkolne czy przemysłowej i fachowo przeprowadzonej ankiety. Szkoda jednak, że autor nie sięgnął po zasoby Instytutu Herdera w Marburgu, zwłaszcza znajdującego się w nim tzw. Archiwum Prasowego, zawierającego zarówno wycinki prasowe o Gdańsku (co ważne, nie tylko z prasy polskiej), jak również opracowania Radia Wolna Europa, w tym stosunkowo liczne rozmowy przeprowadzone w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX w. z gośćcami na Zachodzie mieszkańcami Trójmiasta. W skromnym zakresie autor skorzystał również z listów wysyłanych do Polskiego Radia (m.in. Fali 49 i Fali 56), przechowywanych w Oddziale Dokumentacji i Zbiorów Programowych TVP. Można także wskazać niewykorzystane wydawnictwa źródłowe (jak np. czterotomową edycję „Niemcy w Polsce 1945–1950” pod redakcją Włodzimierza Borodzieja i Hansa Lemberga) lub też opracowania o tematyce zbliżonej do recenzowanej książki (jak np. monografia Ryszarda Zaradnego o władzy i społeczeństwie Zielonej Góry 1945–1975 czy prace Bernarda Linka o powojennym „odniemczaniu” Górnego Śląska). Z drugiej strony nie jest pewne, czy wykorzystanie wspomnianych wyżej materiałów zmieniłoby w jakikolwiek istotny sposób ustalenie autora.

Na wstępie trzeba również zaznaczyć, że podobnie jak zdecydowana większość publikacji Perkowskiego, omawiana książka jest to praca nowoczesna, bliska podobnym ujęciom badaczy jego pokolenia — Błażeja Brzostka o Warszawie, Gregora Thuma o Wrocławiu czy Barbary Klich–Kluczewskiej o Krakowie. Jednak w odróżnieniu od tych prac Perkowski nie skupia się na jednym zagadnieniu, jak przestrzeń publiczna u Brzostka czy życie prywatne u Klich–Kluczewskiej, lecz stara się zaprezentować moż-

liwie szeroką panoramę zjawisk, wykraczających nawet poza tytułowe „Kształtowanie społeczeństwa i warunki bytowe”. Stanowi to z jednej strony bezsprzecznie zaletę książki, z drugiej można jednak odnieść wrażenie, że autor nie zawsze panuje nad materiałem i strukturą pracy (o czym dalej).

Można się również zastanawiać, czy tytuł (i podtytuł) dokładnie odpowiada zawartości. Z jednej strony nie ulega wątpliwości, że powojenny Gdańsk był miastem „od nowa”. Jednak z racji uwarunkowań historycznych (zarówno okresu przedrozbiorowego, II Rzeczypospolitej czy w końcu wojny, kiedy postulat jego przyłączenia do Polski był oczywisty dla każdej orientacji politycznej), jak geografii czy kwestii etnicznych — jego przejście i polonizacja były znacznie łatwiejsze niż np. Wrocławia lub Szczecina, a nieco zbliżone do Olsztyna, Bytomia czy Opola. Przyznam, że brakuje w książce szerszego wykorzystania metody porównawczej, zaznaczenia, w jaki sposób gdańskie „od nowa” było odmienne/podobne do wrocławskiego, szczecińskiego, olsztyńskiego czy wręcz warszawskiego.

Dyskutować można również zarówno o (pod)tytułowych „kształtowaniu społeczeństwa” i „warunkach bytowych”. Z jednej strony „kształtowanie społeczeństwa” sugeruje proces celowy i zaplanowany, co jest zasadne przede wszystkim dla okresu tuż powojennego (wysiedlenie Niemców, weryfikacja ludności autochtonicznej *etc.*). Jednak od lat pięćdziesiątych XX w., zwłaszcza od drugiej połowy tej dekady, migracje wewnętrzne wymykały się kontroli władz, a procesy społeczne stawały się bardziej spontaniczne, choć oczywiście w dalszym ciągu były ograniczane przez państwo, chociażby reglamentacją mieszkań. Jednak w tym przypadku zaimek zwrotny „się” byłby chyba bardziej na miejscu. Z drugiej strony zakres tematyczny pracy stanowczo wykracza poza, szeroko nawet rozumiane „warunki bytowe”.

W części pierwszej książki („Kształtowanie społeczeństwa”) zwraca uwagę ograniczenie rozważań do trzech grup społecznych/etnicznych (Niemcy, „autochtoni” i tzw. element niepożądaný), z pewnością interesujących i wyróżniających się w zasobie źródłowym, jednak niewpływających w sposób decydujący na późniejsze oblicze miasta. Skoro więc jest dużo „obcych”, to stanowczo za mało „swoich”. O krajobrazie społecznym miasta decydowali bowiem w większości opisywanego przez autora okresu nie tyle Niemcy czy ludność rodzima, co przesiedleńcy z Kresów, repatrianci z Zachodu czy przybysze z różnych części tzw. Polski dawnej (w granicach sprzed września 1939). Odczuwa się niedosyt analizy zarówno procesów asymilacyjnych i tożsamościowych, jak i wzajemnych relacji, w tym konfliktów, między tymi grupami.

Autor dużą wagę przywiązuje do pokazania Gdańska jako miasta portowego, warto by jednak dokładniej przeanalizować, w jakim stopniu nadmorski charakter miasta wpływał na zanik dawnych przyzwyczajęń, stereotypów czy nawyków nowych mieszkańców, zazwyczaj nieposiadających wcześniej „morskich” doświadczeń? Wręcz kłania się tutaj porównanie zarówno ze Szczecinem, jak i innymi bałtyckimi portowymi miastami „od nowa”, np. Królewcem/Kaliningradem czy Kłajpedą.

Pełniejsza, bardziej zróżnicowana analiza krajobrazu społecznego Gdańska wydaje się tym bardziej zasadna, że autor zdecydował się (słusznie!) na stosunkowo szerokie ramy czasowe, od przejścia wiosną 1945 r. miasta przez władze polskie po rok 1970. Tę drugą cezurę można zresztą uzasadnić nie tylko wydarzeniami grudniowymi. Ten rok sta-

nowił bowiem również granicę modernizacyjną, widoczną chociażby po nowych typach statków budowanych przez Stocznnię Gdańską, czy kulturową i edukacyjną (powołanie wiosną 1970 r. Uniwersytetu Gdańskiego, wpływającego na rangę miasta). Również podpięcie układu między PRL a RFN stworzyło dla Gdańska nowy kontekst polityczny.

Z drugiej strony autor próbował utrzymać wewnątrz ćwierćwiecza 1945–1970 tradycyjne podziały chronologiczne (druga połowa lat czterdziestych, stalinizm, lata 1956–1970). Okazało się jednak, że miejsko–społeczna materia nie pokrywa się całkowicie z cezurami politycznymi. Wyraźnie „rozmywa się” zwłaszcza okres stalinowski, a jego granice są przekraczane zarówno w przypadku wątków poświęconych religijności, jak i „dyscyplinowaniu młodzieży” (w tym przypadku narracja dość swobodnie oscyluje między latami czterdziestymi a sześćdziesiątymi).

Przy okazji podejmowanych w tym rozdziale wątków poświęconych kulturze można by się zastanowić, co w tej dziedzinie było rzeczywiście charakterystyczne dla Gdańska — wysublimowana kultura studencka (jazz, teatr Bim–Bom) czy też raczej mieszczańska, konsumpcyjna „kultura pań kapitanowych”. Byłbym tutaj znacznie ostrożniejszy niż Perkowski, skłaniający się raczej ku pierwszemu. Podkreślane przez autora festiwale jazzowe były inicjatywą zewnętrzną, wcale nie długotrwałą, z Wybrzeżem Gdańskim związaną nie tyle jego ofertą kulturową, co raczej powodami natury rekreacyjno–towarzystkiej. Zwróciłbym uwagę raczej na fakt, że pierwsze od 1938 r. wybory Miss Polonia odbyły się w 1957 r. w Gdańsku z inicjatywy dziennikarzy „Dziennika Bałtyckiego” i „Expressu Wieczornego”. Nie ulega też wątpliwości, że w krajobrazie kulturowym Trójmiasta dominował nie Gdańsk, lecz Sopot.

W drugiej części książki, poświęconej warunkom bytowym, w jeszcze większym stopniu niż wcześniej odczuwa się brak perspektywy porównawczej zwłaszcza, że autor podkreśla wyjątkowość Gdańska. Chociaż Perkowski trafnie definiuje znaczenie i cechy miasta portowego, to jednak jego „wyjątkowość” jest pokazana w sposób nie do końca przekonujący. Wręcz odwrotnie, niektóre zjawiska, jak np. „dzikie zasiedlenia”, wysiedlenia „elementu niepożądanego” czy walka z nielegalnym, naręcznym handlem były po wojnie typowe np. dla Warszawy, a gdańskie sposoby obchodzenia przepisów kwaterekowych jako żywo przypominają mieszczański Kraków. Takich odniesień nieco brakuje w książce. Zrozumiałe jest również skoncentrowanie się autora na robotnikach, najbardziej typowej dla Gdańska grupie społecznej. Może by jednak warto pokazać drugą, również niemałą, a po 1956 r. bardziej widoczną grupę, znajdującą się na przeciwnym biegunie dochodów i standardu życia. Pod koniec analizowanego przez Perkowskiego okresu dominowali wśród nich nie tyle pozornie najbardziej charakterystyczni dla miasta portowego marynarze i rybacy, lecz inżynierowie, projektanci i architekci!

Omawianą książką Perkowski udowadnia, że jest wybitnym specjalistą od dziejów powojennych, należy mu więc wybaczyć drobne błędy w przypadku epok wcześniejszych. Zdarza mu się np. pisać o wojennym Gdańsku jako o mieście okupowanym (s. 265) lub też jako o „Wolnym Mieście” (s. 46). Trudno powiedzieć, żeby uchodzący z Królewca „kierowali się na wschód, w stronę Gdańska” (s. 27). Zdarzające się parokrotnie w książce wykrzykniki w cytatach ze źródeł, w których Niemców pisano małą literą nie są potrzebne — należało to bowiem do powojennej normy. Wydaje się również, że autor czasami (np. na s. 67) myli rehabilitację osób wpisanych na Niemiecką Listę

Narodową z weryfikacją ludności autochtonicznej, przeważającej w Gdańsku i jego bezpośredniej okolicy.

Książkę czyta się łatwo, co nieczęste w przypadku monografii naukowych. Brakuje jednak planu miasta, ułatwiającego orientację w jego topografii (sam indeks topograficzny nie wystarczy). Umieszczenie wkładki ilustracyjnej na początku książki jest bezsprzecznie pomysłem nowatorskim, znacznie jednak utrudnia podstawową czynność związaną z każdą książką, czyli czytanie. Podobnie ułożenie przypisów na końcu książki.

Niezależnie od powyższych uwag nie ulega wątpliwości, że jest to jedna z ciekawszych prac z dziedziny historii społecznej, które ukazały się ostatnio na polskim rynku wydawniczym, lokująca wysoko poprzeczkę dla podobnych opracowań. Nie dziwi też wyróżnienie jej Nagrodą Historyczną „Polityki”.

Jerzy Kochanowski
Uniwersytet Warszawski
Instytut Historyczny

